Nr 230a. Dnia 21 sierpnia. Sobota. Dnia 9 (21) sierpnia 1886 r

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Joanny Fremiot W.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 7 w.	Środa: Ludwika Króla.
Niedziela: Jacka i Symforjana.	Zachód " 7 " 14.	Zachód " " 11 " 34 r.	Czwartek: Zefiryna Pap. Męcz.
Poniedziałek: Filipa Benecjusza W.	Długość dnia godzin 14 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4	Piątek: Przeniesienie św. Kazim.,
Wtorek: Bartłomieja Ap.	Ubyło " " 2 " 21.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.	Sobota: Augustyna Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimiry; jutro Radomiła.

Nabożeństwa: W kościele Opieki św. Józefa na Krakowsk.-Przedm. całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Joanny Fremjot de Chantol; w kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję arcybractwa Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Jan z Lejdy" (występ gościnny p. Mieczysława Kamińskiego); jutro „Aktorowie dworu" i „Majster i czeladnik";— Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Muszkieterowie". **(Godz. 8 wieczorem.)**

Teatrzyki: Alhambra: „Małaszka";—Belle-vue: „Józefina sprzedana przez siostry";—Nowy-Świat: „Dziewczyna z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu wiadomości naszej o przejściu kolei siedlecko-małkińskiej pod zawiadywanie drogi żelaznej terespolskiej, dodać musimy, iż eksploatacja należeć będzie do skarbu, zarząd zaś kolei terespolskiej otrzymywać będzie wynagrodzenie za pociągi i tabor.

= Stan robót kanalizacyjnych przedstawia się obecnie jak następuje: roboty około budowy głównego kanału C. prowadzą się tylko na Nowym Świecie. W przeciągu tygodnia wykończono 193 stóp bieżących, tak iż razem gotowego kanału jest 19,191 st. bież., a pozostaje do zrobienia 2,769 stóp. Po połączeniu Nowego Światu z aleją Ujazdowską, zostanie prawdopodobnie budowa tego kanału na krótki czas zawieszona, dopóki nie nastąpi decyzja co do przeprowadzenia takowego w przedłużeniu Miodowej, oraz dopóki nie będą wykończone roboty przygotowawcze pod plantem kolei żelaznej nadwiślańskiej, celem połączenia z głównym kolektorem bielańskim. Dwa te kawałki będą prawdopodobnie budowane sposobem tunelowym i wymagałyby mniej więcej trzech tygodni czasu. Budowa głównego kolektora prowadzi się trzema partjami; budowa ta będzie dosyć kosztowna, bo dowóz materjałów budowlanych jest bardzo drogi z powodu dróg piaszczystych. I tak np. tysiąc sztuk cegły kosztuje o cztery i pół rubla drożej od takiejże ilości w mieście. Mimo bardzo niekorzystnych warunków gruntu, wykonano w bieżącym tygodniu na trzech miejscach budowy razem 266 stóp bież., tak iż całkowicie ukończonego kanału jest 8,138 st., a pozostaje 6,835 st. bież. Roboty około budowy kanału „Stare Miasto" prowadzą się w ulicach: Krzywe-Koło, rynek Starego Miasta, Jezuicka, Kanonja i dochodzą do placu Zamkowego. Stosunkowo do trudności robota postępuje dość śpiesznie, zasklepiono bowiem w bieżącym tygodniu 259 stóp, tak iż razem mamy 3,277 st., a pozostaje podług projektu 4,267 st. bież. Ponieważ część funduszów (50,000 rs.) przeznaczonych na tę budowę obrócono na dokończenie smoka, przeto budowa kanału na Podwalu będzie prawdopodobnie chwilowo zaniechana, dopóki nowe fundusze się nie znajdą.

= W tych dniach oglądaliśmy projekt nowej ulicy mającej być przedłużeniem Miodowej do Krakowskiego Przedmieścia; po zburzeniu trzech domów a mianowicie jednego na Senatorskiej, róg Koziej a dwóch od Krakowskiego Przedmieścia nr. 75 i 77; ulica wzmiankowana będzie 10 sążni, czyli 70 stóp szeroką t. j. tyle mniej więcej co Miodowa. Obecnie władza miejska zajęta jest tą sprawą i niebawem oznaczy ostateczny termin, kiedy domy zburzone zostaną oraz czy budowa kanału C. mającego w tem miejscu przechodzić, rozpoczętą będzie natychmiast lub też z wiosną roku przyszłego.

= Na wytkniętą od niedawna ulicę Wodociągową, prowadzącą od stacji filtrów na Koszykach do alei Jerozolimskiej, wywożony bywa od pewnego czasu gruz, piasek, śmiecie i t. p. Ponieważ nie leży w interesie miasta, aby tę jeszcze niezabrukowaną ulicę w spodnich jej warstwach podobnemi nieczystościami psuć, ani też poziom jej podwyższać, przeto władza miejska postarała się, aby organa policyjne niedozwalały na wywożenie i składanie na tej ulicy śmieci miejskich.

= W djecezji sandomierskiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie: Tranzlokowani wikarjusze: ks. Feliks Molewski z Sulisławic do Szydłowca, ks. Stanisław Krajewski z Sienna do Słupi Nowej, ks. Edward Ellert z Rytwian do Sienna, ks. Kazimierz Tiakor z Ćmielowa do Stromca, ks. Michał Hellich z Połańca do Iwanisk, ks. Feliks Kuropatwiński z Bielin do Połańca, ks. Józef Kiesiewicz z Tczowa do Sulisławic, ks. Konstanty Piwarski z Klwowa do Tczowa, ks. Daniel Wierzbicki z Mirca do Gawarczowa, ks. Józef Rożek z Bartowa do Bielin, ks. Antoni Matyśkiewicz z katedry sandomierskiej do Gór Wysokich, ks. Ignacy Bisikiewicz z Góry św. Krzyża do Rytwian, ks. Wawrzyniec Siek z Radoszyc do Kozienic. Nowo wyświęceni kapłani otrzymali wikarjaty: ks. Kacper Zielonka w Kozienicach, ks. Karol Targowski w Wojciechowicach, ks. Antoni Chmielewski w Skarżysku, ks. Aleksy Bińczak w Mircu, ks. Stanisław Wiśniewski w Ćmielowie. Zmarli: ks. Marceli Krzemieński, administrator parafji Libiszów; ks. Krescenty Bielawski, przełożony klasztoru oo. reformatów w Wysokiem Kole. Ks. Stefan Kacperski, wikarjusz parafji Skarżysko, na własne żądanie uwolniony został do djecezji lubelskiej i otrzymał wikarjat w Janowie.

= **Z literatury.**

* Znany zaszczytnie w świecie naukowym dr Józef Rostafiński, profesor uniwersytetu Jagiellońskie-

13)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

I nie słuchając żadnych perswazyj, jakkolwiek sam ranny, leciał już ku pobojowisku, które teraz cisza i ciemność zalegały. Znano już powszechnie upór Stadnickiego, a widząc tę jego determinację, nie próbowano nawet zgoła odwodzić go od zuchwałego zamysłu, lecz kilku z drużyny ofiarowało się iść z nim społem na odnalezienie zwłok rotmistrza. Zaczem, aby łatwiej ujść oka buszujących w zamku Tatarów, zsiedli z koni i poszli pieszo ku pobojowisku, Stadnicki nogę szpetnie stłuczoną ledwie włócząc za sobą. Długo jednak wśród tych ciemności próżno szukano i już p. Stadnicki ku zamkowi iść chciał, aby się dobrowolnie za Szornela w niewolę ofiarować, a raczej na śmierć oddać pewną, gdy wtem jęk głuchy i jakby ciche nawoływanie usłyszał. Zwrócił się tedy w tę stronę, a przykląkłszy i czołgając się prawie po ziemi, dojrzał wreszcie ku wielkiemu przerażeniu, ale i radości swej zarazem, leżącego rotmistrza, tak srodze rannego, że już dyszał zaledwie i stłumionym głosem jęczał jeno czasami. Z płaczem rzucił się ku przyjacielowi Stadnicki, a z wielkiego żalu nic z razu przemówić nie mogąc, obejmował go jeno i całował jak brata.

Zaczem uspokoiwszy się nieco, przywołał innych, razem dźwignęli rannego z ziemi i na barkach zanieśli do pobliskiej wioski, gdzie go w chacie złożyli, aby rany opatrzeć. Rany te były bardzo groźne i zdawało się, że rotmistrz nie przeżyje, ale snać Bóg chciał inaczej, bo pomimo niewygód największych i prawie bez leków żadnych i opatrunków, Szornel po kilku tygodniach całkiem wydobrzał, w lewem jeno ramieniu, które było szpetnie posiekane, długi czas władzy odzyskać nie mógł.

Tymczasem owa przeprawa z Tatarami skończyła się. Była się już ta czerń, po wzięciu Peremirki, daleko po kraju rozlała, gdy ją wreszcie Tarnowski pod Tarnopolem całkowicie rozgromił i do odwrotu zmusił. Stadnicki tą swoją niefortunną ekspedycją srodze zawstydzony, gdy go i surowa nagana spotkała, tak się rozsierdził, że do obozu już nie wrócił, ale postanowił do dom jechać, gdzie go i inne sprawy wzywały. Nie chciał się wszakże rozstawać z Szornelem, którego wybawcą swym mienił i dozgonną przysięgał mu wdzięczność, a tak się w nim rozmiłował, że go już cale od siebie puścić nie chciał, lecz skoro tylko rotmistrz wyzdrowiał, zabrał go do zamku swego Niedźwiedzia, który jest w województwie krakowskiem.

I tak się złożyło, że p. Szornel na czas krótki jeno do Niedźwiedzia przybywszy, zgoła tam zamieszkał a potem już i wydostać się ztamtąd nie mógł, zarząd zamku i majętności w nieobecności pana sprawując. Stadnicki bowiem w tych czasach mało siedział doma. Sprawa o małżeństwo króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną zaprzątała go wielce, należał bowiem wraz ze Zborowskimi i Kmitą do zaciętych przeciwników tego związku, a tak się w tem zażarł, że aż obrazy Majestatu się dopuścił i pozwany o to sądownie, króla wreszcie przeprosić musiał. Zaledwie to się uciszyło, aliści dyssydenckie sprawy rozjątrzyły bardzo umysły. Stadnicki nowinkami herytyckiemi zarażony, dawał chętny u siebie przytułek wszystkim przybyszom z zagranicznych krajów, którzy owe nowinki przynosili.

A między przybyszami tymi byli mężowie wielkiej nauki, jako np. ów włoch Stankar Franciszek, w medycynie i rozmaitych kunsztach bardzo biegły, który dla znajomości hebrejskiego języka do Akademji krakowskiej, przez samego biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego sprowadzony, ztamtąd dla swego kacerstwa wydalony być musiał, a nawet uwięziony w Lipowcu, zkąd go wszakże dyssydenci nocą wykradli. Przyjął go u siebie zrazu Oleśnicki Mikołaj, który urządził w Pińczowie zbór i szkoły heretyckie, ale pozwany o to przed sąd królewski, Stankara oddalić musiał. Ten wszakże zaraz do Stadnickiego trafił i uprzejmie przez niego przyjęty, przebywał czas jakiś w Niedźwiedziu, zkąd go Albert książę pruskie do Królewca na profesora teologji powołał. Snać jednak smaczniejszym wydał się Stankarowi chleb polski, bo tam mało niewiele zabawiwszy, do Polski powrócił i bardzo często do Niedźwiedzia i Dubiecka zaglądał, gdzie urządzał zbory i szkoły kacerskie.

Najbliższym wszakże i najmilszym Stadnickiemu był lekarz sławny Jerzy Blandrata, także z Włoch rodem, który w Genewie mieszkając, gdy się kacerstwo w Polsce rozszerzać poczęło, często do Krakowa przyjeżdżał i z możnymi panami konneksje miał. Wezwał go wreszcie Mikołaj Radziwiłł do Pinczowa, gdzie Blandrata wraz z innymi tłómaczeniem Biblji na język polski się zajmował, a najgor-

go, wydał dwa nader cenne podręczniki naukowe, jakich brak uczącej się młodzieży dotkliwie uczuwać się dawał, a mianowicie „Botanikę szkolną" dla klas niższych, z dodatkiem zawierającym klucz do poznawania i oznaczania 536-ciu roślin kwiatowych najpospolitszych w naszym kraju.

Drugiem zaś jest dzieło p.t. „Botanika szkolna dla klas wyższych", ozdobione nader licznemi drzeworytami.

* Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa ukazało się świeżo już trzecie wydanie cennego dziełka „Rady dla młodych mężatek", napisanego przez dra Jana Stellę Sawickiego, inspektora szpitalów w Galicji.

Nowe to wydanie zostało znacznie rozszerzone i wieloma uzupełnieniami powiększone.

= Z teatrzyków.

Na wczorajszem, trzeciem z kolei przedstawieniu „Małaszki" pani Gabrjeli Śnieżko-Zapolskiej, teatrzyk „Alhambra" szczelnie był zapełniony.

Sztuka zyskała wiele na skróceniach i przedstawienie jej kończy się obecnie po godzinie 11-tej.

= Ładny stosunek.

W jednem z tutejszych gimnazjów na 30 wakujących miejsc do wstępnej klasy zdawało egzamin 250 kandydatów.

Podobny stosunek nie jest wyjątkowym, możemy więc ztąd brać miarę, jak licznie młodzież nasza garnie się do nauki.

= Muzeum rzemieślnicze.

W dniu wczorajszym na półrocznej sesji giserów została powziętą uchwała, która może dać początek utworzeniu oddawna projektowanego muzeum rzemieślniczego.

Na wniosek jednego z obecnych, a mianowicie p. Wita, uchwalono, aby każdy giser wyzwalający się na czeladnika, przy składaniu tak nazwanej sztuki okazowej, starał się, aby jego wyrób nosił albo cechę oryginalności, albo też chociaż naśladowany, był tak dokładnie opracowany i wykończony, żeby stanowił rodzaj modelu i wzoru dla innych.

Wszystkie te sztuki w następstwie urząd starszych będzie odsyłał do Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w którem w ten sposób utworzy się piękna kolekcja modelowych wyrobów giserniczych, a między temi może się znajdzie jakiś okaz oryginalnie pomyślany i popchnie giserstwo naprzód.

Wszyscy zebrani wniosek ten przyjęli, a nadto zapadło postanowienie, aby powyższą uchwałę zakomunikowano urzędom innych zgromadzeń rzemieślniczych do naśladowania.

Jeżeli te zgromadzenia przychylnie przyjmą powyższy wniosek, o czem nie chcemy nawet powątpiewać, wówczas muzeum rzemieślnicze w bardzo niedługim czasie może stać się faktem dokonanym.

= Nowy tor wyścigowy.

W dniu wczorajszym członkowie dyrekcji Towarzystwa wyścigów konnych, wraz z technikami i w asystencji delegata wojskowego, wytknęli nowy tor wyścigowy na nowo wyznaczonej na ten cel części placu mokotowskiego.

Od roku więc przyszłego pole wyścigowe mieścić się będzie tuż przy rogatkach i wale miejskim a publiczność zyska tę dogodność, że nie będzie potrzebowała płacić rogatkowego, plac bowiem będzie wcielony do miasta.

Roboty około pobudowania trybun dla sędziów i dla publiczności, rozpoczną się jeszcze w tym roku po zwinięciu obozu.

= Ze sportu.

Szósty dzień wyścigów Carskosielskich przypadł we środę i był dla naszych stajen dosyć pomyślnym.

Po nagrodę rs. 2,000 na czterowiorstowym dystansie sięgnęła „Fine Mouche" w towarzystwie dwóch koni rosyjskich.

Do dystansu wiódł wyścig „Kiń Grust" Iljenki, tutaj „Fine Mouche" sunęła naprzód i z największą łatwością na długość konia wygrała, zrobiwszy dystans w 5 min. i 16 sekund.

Powszechne zainteresowanie ze względu iż wszyscy współzawodnicy byli debiutantami, budził wyścig koni dwuletnich, których pięć stanęło do walki.

Jak wyszedł, tak i wrócił pierwszy „Ordynat" p. Ursyn Niemcewicza, zrobiwszy wiorstę w minutę i 14 sekund, drugim na długość konia był „Palmerston" p. Wł. Mysyrowicza, trzecim „Count Grabowski" p. Ludwika Grabowskiego, czwartą „Anuncjata" p. T. Dorożyńskiego.

Pierwsza nagroda wyniosła rs. 800, druga rs 200, trzecia rs. 50.

W biegu o nagrodę rs. 500 drugą była „Maryna Mniszchówna" z nagrodą rs. 150, trzecim przyszedł „Arlekin" p. T. Dorożyńskiego.

Po nagrodę rs. 800 stanęło do startu sześć koni, w ich liczbie „Good Devil" L. hr. Krasińskiego, „Madame de Cossé" p. L. Grabowskiego i „Telegraf" p. T. Dorożyńskiego.

Pomimo nieprawidłowego startu wszystkie konie poszły i zwyciężył „Good Devil", a drugim był „Telegraf"; sędziowie wszakże uznali rezultat za nieważny i zarządzili powtórną próbę, od której uchyliły się „M-me de Cossé" i „Telegraf".

Powtórny wyścig wiódł z miejsca do miejsca „Good Devil" i po zaciętej walce o pół łba zwyciężył robiąc 2 wiorsty w 2 min. 33 sek., podczas gdy za pierwszym razem spotrzebował 2 min. 35 sek.

Siódmy dzień wyścigów przypada jutro.

Najpoważniejszą próbą będzie wyścig trzyletnich koni o nagrodę rs. 6000 imienia ks. Woroncowa-Daszkowa, gdzie znowu zmierzą się najlepsze nasze trzylatki.

Jutro również mają miejsce gonitwy na torach wileńskim i moskiewskim.

= Wyjaśniona zagadka.

Nieraz zadawaliśmy sobie pytanie, dlaczego w obecnej porze na wielu posesjach rozpoczęte budowy nowych domów zostały wstrzymane, albo też roboty prowadzą się tak powoli, jakby właściciele umyślnie je wstrzymywali.

To spostrzeżenie uczyniło kilka osób i dość się przejść po niektórych ulicach dzielnicy placu Trzech Krzyży, aby się o tem przekonać.

Dopiero jeden z zainterpelowanych przez nas właścicieli takiej powolnie prowadzonej budowli, kwestję wyjaśnił.

Jest to nic innego, jak wyczekiwanie na lustrację domów, mającą na celu unormowanie nowego podatku dochodowego.

Jak wiadomo, wszystkie domy wzniesione po lustracji nie są pociągnięte do opodatkowania, aż nastąpi nowa lustracja, odbywająca się w naszem mieście co pięć lat.

Wszystkie więc domy, które dopiero w roku przyszłym będą zamieszkane, przez lat cztery unikną opodatkowania, co dla właścicieli może stanowić większy zysk, aniżeli strata spowodowana nieotrzymaniem procentu od wyłożonego kapitału, wskutek powolnego prowadzenia robót.

Ponieważ w tej chwili odbywa się taka lustracja, więc wstrzymanie albo powolne prowadzenie robót budowlanych zupełnie jest wytłumaczonem.

= Jeszcze nasienie buraków.

Z powodu wiadomości dwukrotnie zamieszczanych w *Kurjerze* o nasieniu buraków cukrowych wysyłanem do Belgji, mnóstwo drobnych producentów zgłosiło się do pośredników handlowych z propozycją przyjęcia nasienia na eksport.

Poważniejsze firmy pośredniczące w dostarczaniu Belgji pewnego i dobrego nasienia, postanowiły nie inaczej nabywać produkt, jak po dokonaniu prób.

Tym sposobem nasi producenci nasienia buraczanego tylko dobre nasienie wysyłać będą i unikną utraty opinji u zagranicznych nabywców.

= Nowa fabryka.

W krótkim czasie na Woli puszczoną będzie w ruch nowa wielka parowa fabryka wyrobów nożowniczych.

Założycielem jej jest jeden z miejscowych specjalistów.

= Stary skrybent.

W jednem z tutejszych biur pracuje urzędnik, który w r. 1826-ym wstąpiwszy do służby, ni mniej ni więcej jak sześćdziesiąt lat jest urzędnikiem!...

Sędziwy biuralista, liczący dziś przeszło 85 lat wieku, przez czas swojej długoletniej służby w kilku biurach, przechodząc różne koleje w karjerze urzędniczej, dziś jeszcze jest rzeźkim, odznacza się dobrą pamięcią i tak jest zamiłowanym w swojem zajęciu, że gdy niedawno nowy zwierzchnik w dobrej wierze zaproponował mu wyjście do emerytury, zagadnięty w ten sposób starzec bez namysłu odpowiedział, że gdyby mu dziś przyszło opuścić biuro umarłby z tęsknoty.

Co to może siła nawyknienia!

= Wyprawa dla... lalki.

Właścicielka pewnego pierwszorzędnego magazynu mód otrzymała zamówienie na wyprawę dla wielkiej lalki, która będzie stanowiła podarek imieninowy dla ośmioletniej córeczki państwa S.

Wyprawa, składająca się z kilku wytwornych sukien, bielizny, pościeli itp., ma kosztować rs. 120.

O ileż ta lalka jest „szczęśliwszą" od mnóstwa ubogich wdów i szwaczek!

---

liwiej pracował nad rozszerzaniem nowych błędów kacerskich od Fausta Socyna pochodzących. Zaraz też p. Stadnicki z Blandratą się porozumiał i z nim przyjaźń zawarł, a do Niedźwiedzia często inwitował.

Być może, iż do tego skłaniała go zrazu animozja, jaką żywił ku Zebrzydowskiemu, biskupowi naprzód kujawskiemu, a potem krakowskiemu, oraz Dziaduskiemu, biskupowi przemyskiemu, z którym w otwartej był nieprzyjaźni. Z czasem wszakże tak się w tych błędach kacerskich zagłębił, że po kilku leciech z dawnego animuszu rycerskiego nie zostało nic. Upokorzony w walce przeciw królowi, widząc jako inni do łaski przyjęci, wzrastali w honory i zaszczyty, a dyssydentów do nich nie przypuszczali, zamknął się w swoim Niedźwiedziu, w księgach tylko a dyssertacjach teologicznych się pogrążywszy. Z natury już nieco przygarbiony, od owego ślęczenia nad księgami zgarbił się jeszcze mocniej i starzał przed czasem, a o niczem już zgoła nie myślał, jeno o heretyckich sprawach, ustawiczne colloquia z dyssydentami czyniąc i z nimi po całym świecie korespondencje utrzymując, bo nawet do Kalwina i Melanchtona pisma wyprawiał i od nich epistoły odbierał. Zachodzić też poczęły i między owymi dyssydentami wielorakie kontrowersje, zwłaszcza od kiedy Socyn, Stankar i Blandrata z nowemi teorjami heretyckiemi przeciw Kalwinowi wystąpili.

Nowa ta sekta wrychle rozszerzać się poczęła, mając w możnych panach polskich protektorów. Zwali się oni zrazu Arjanami, wrzekomo od onego Arjusa aleksandryjskiego, który już w 330 r. po Chrystusie szpetne odszczepieństwo głosić począł; niebawem wszakże zarzucając tę nazwę, od Socyna, Socynianami, a dla zjednania sobie polskich umysłów „Braćmi polskimi" się zwali. Przezywano ich też Unitarjuszami, albo Antitrinitarjuszami, ile że w Bogu jedną tylko osobę uznawać chcieli; wreszcie zwano ich Nowochrzczeńcami lub Nurkami, bo katolicki obrządek Chrztu św. zarzucając, dzieci swe dopiero w dorosłym wieku przez całkowite w wodzie zanurzenie chrzcili.

Niewiadomo, żali Stadnicki wiedział dobrze komu, Kalwinowi, czy też Socynowi lub Blandracie dać pierwszeństwo, ale to pewna, że w tych dociekaniach a heretyckich sporach coraz mocniej się zagłębiając, do nowej sekty przystał, a na wszystko inne głuchym się stał i ślepym. Do praktyk tych, a całkowitego oddania się herezji, skłaniała go też może i sroga żałość po śmierci małżonki, Katarzyny Pileckiej, którą wielce miłował, a która krótko z nim żyła i bezpotomnie w kwiecie wieku zeszła z tego świata. W rok wprawdzie później ożenił się Stadnicki 2-go voto z Barbarą Zborowską, kasztelanką krakowską, ale uczynił to raczej w nadziei potomstwa, niż z szczerego afektu, chociaż była to pani wielkiego serca i ekstraordynaryjnej urody.

Nie mogło tam być zresztą między nimi wielkiej miłości, bo o ile p. Stadnicki żarliwym był fautorem różnowierstwa, o tyle ona gorliwą była katoliczką, a czystości wiary strzegącą. Smutne też to było nad wyraz pożycie. Stadnicki zawżdy ponury, w sobie zamknięty, a czasem gwałtownym wybuchający gniewem, ona zaś na samotność skazana, młodziuchna i piękna, ale tą jakąś dziwnie delikatną urodą, która się we łzach i smutku rozpływa i wczas niknie. Litowali się nad jej opuszczeniem wszyscy i miłowali bardzo, a zwali „bladą panią", ile że w tym smutku coraz bledszą, prawie przezroczystą się stawała. Na domiar i nadzieje przez Stadnickiego żywione zawiodły: upragnionego potomstwa nie było, a przypisywano to karze boskiej za owo sprzyjanie herezji i odszczepieństwu.

Tak się to ciągnęło lat kilka, w ciągu których p. Szornel rad już był nieraz wyjechać z Niedźwiedzia i z tej jaskini herezji się wydostać, ale mu zawżdy coś na przeszkodzie stawało, bo go też i p. Stadnicki za nic puścić nie chciał, a „blada pani" ze łzami niemal błagała, by ich nie porzucał, mówiąc, jako dla niej, wśród tej zgrai heretyków, on jeden tylko wiernym jest przyjacielem, którego rady i pomocy bez trwogi wezwać może. Wkrótce też inna i nad wszystkie ważna przyczyna wstrzymała p. Szornela.

Na dworze p. Stadnickiej była daleka jej pono powinowata, a ulubiona wychowanica, Zofja Wołczkówna, córka niegdyś podstolego chełmskiego, po którego śmierci dość znaczną fortunę rozdrapali dwaj starsi zięciowie, że najmłodszej córce Zofji nie pozostało nic prócz zacnego imienia. Zajęła się tedy jej losem pani Stadnicka i przygarnęła sierotkę, mając z niej też wielką pociechę, bo Zofja dorosłszy, przywiązała się do niej jak córka, a była tak dobrą, że ją wszyscy miłować musieli, tak zaś urodziwą, że wielu co przedniejszych dworzan o jej rękę zabiegało, bez żadnego atoli sukcesu. Panna Wołczkówna do żadnego z nich serca nie miała, a deklarowała głośno, iż opiekunki swej a pani do śmierci nie opuści.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Amazonki.

W dniu wczorajszym przez aleje Jerozolimskie przejechało ośm pań i pięciu panów konno.

Było to towarzystwo z Jadowic, wsi odległej o 10 wiorst od Warszawy.

Całej kalwakacie przyglądano się z zajęciem.

Towarzystwo, oddawszy konie pod dozór posłańców, przepędziło pół godziny w cukierni, poczem wszyscy tęgim kłusem podążyli z powrotem.

= Oryginalna umowa.

W pewnym domu przy ulicy Długiej mieszka aż ośm amatorek gry fortepianowej.

Ponieważ wszystkie muzykalne panie rozpoczynały ćwiczenia i popisy niemal jednocześnie i w dodatku przy otwartych oknach, można sobie wyobrazić piekielny hałas, mogący zrujnować nawet żelazne nerwy.

Właściciel domu, ulegając żądaniu niemuzykalnych lokatorów, porozumiał się z fortepianistkami, które przyrzekły, iż grywać będą w oznaczonych w umowie godzinach, a tym sposobem jaki taki spokój w tym domu może być zapewnionym.

= Znaczna strata.

Nabywanie banknotów rosyjskich za granicą winno być połączone z wielkiemi ostrożnościami, gdyż bardzo łatwo można się stać ofiarą oszustwa i dostać falsyfikaty, których zwykły śmiertelnik, zwłaszcza na pierwszy rzut oka, od prawdziwych nie jest w stanie odróżnić.

Dowodem tego p. Ł., obywatel z pod Warszawy, który bawiąc przez parę dni w Berlinie z zamiarem odbycia dalszej jeszcze, przez cały miesiąc mającej potrwać wycieczki za granicą, otrzymał telegram wzywający go do kraju.

Zawiedziony w swych planach, p. Ł. przed wyjazdem z Berlina zmienił marki w jakimś kantorze wekslu, którego firmy, ani nawet adresu nie spamiętał.

Nawet był zadowolony z dobrego kursu marek i otrzymał około 300 rs.

W tej sumie była jedna storublówka i ta okazała się zupełnie dobrą, natomiast wszystkie 7 banknotów 25-rublowych były fałszywe.

= Ucieczka złodzieja.

Onegdajszego wieczora p. K. Szczyciński, urzędnik kolejowy, w mieszkaniu swem na trzeciem piętrze przy ulicy Wspólnej zastał złodzieja.

Łotr uciekł na strych, a ztamtąd na dach, gdzie zdjąwszy buty, boso przespacerował po dachach sąsiednich kamienic i zniknął bez wieści.

Buty stały się własnością stróża, który puścił się za złodziejem w pogoń, lecz wstrzymał się w połowie drogi z obawy spadnięcia.

= Utopienie.

Naprzeciwko cytadeli, przy prawym brzegu Wisły, utopił się jakiś młody 20-letni człowiek.

Kąpał się on w miejscu głębokiem, a pomimo, iż przewoźnicy podążyli z pomocą, ratunek okazał się spóźniony i nawet zwłok nie wydobyto.

Nazwisko denata nie jest wiadomem.

= Przejechania.

Na Pradze wagon tramwajowy najechał na Wiktorję Nowakowską zamieszkałą pod nrem 154 na Wołowej.

Nowakowska dostawszy się pod konie, uległa złamaniu prawej ręki i zraniła się ciężko w głowę.

Na Marszałkowskiej Karolina Woźniakowska najechana przez dorożkę niewiadomego numeru, upadłszy złamała prawą nogę.

Wreszcie najfatalniejsze w skutkach przejechanie zdarzyło się na Śliskiej.

Wóz roboczy, którego furman zdołał umknąć bezkarnie przejechał 12-letniego Kelmana Goldstejna.

Malec poniósł tak ciężkie obrażenia, iż odwieziony do szpitala starozakonnych w parę godzin później życie zakończył.

= Sensacyjna sprawa.

Z Łęczycy donoszą nam o sensacyjnej sprawie, jaka będzie przedmiotem rozprawy sądowej, na którą w dniu 19-ym września ma zjechać umyślnie specjalna delegacja sądu okręgowego z Kalisza.

Jeden z obywateli ziemskich pan S., zaskarżył przed dwoma laty kilku miejscowych urzędników o nadużycie służbowe, a nadto całą komisję poborową przy spisie wojskowym o przekupstwo.

W skutek tej skargi, z polecenia warszawskiego jenerał-gubernatora było zarządzone śledztwo, którem kierowali urzędnicy do szczególnych poruczeń z Warszawy, a następnie z Petersburga delegowani.

Ze śledztwa wypadło, iż oskarżenia p. S. nie zostały dowiedzione, więc oskarżyciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Prokurator postanowił sprawę rozwinąć jak najszczegółowiej.

Wezwano więc kilkudziesięciu świadków z różnych stron, a między innymi jeden oficer przybędzie aż z nad Donu.

Sprawa ta w całej okolicy obudza wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że pozwany S. pragnie przed sądem jeszcze raz swoje zarzuty udowodnić.

= Z Brześcia Litewskiego.

Nowo wybudowany dworzec centralny w Brześciu w tych dniach otrzyma oświetlenie elektryczne, ku czemu już rozpoczęte zostały przedwstępne roboty.

Lampy będą systemu żarowego i będzie ich zaledwie kilka, co na oświetlenie tak obszernego gmachu może nie będzie dostateczne.

Zawsze jednak to lepsze, aniżeli ciemno się palące lampy naftowe.

= Szkoła w Łęczycy.

Po zniesieniu progimnazjum rządowego w Łęczycy, miasto liczące około 10,000 mieszkańców postanowiło założyć szkołę prywatną.

W tym celu uzyskano z funduszu miejskiego 500 rs. stałego rocznego subsydjum, a nadto urządzano teatra amatorskie, koncerty, bale, z przeznaczeniem dochodu na utrzymanie szkoły.

Losy szkoły ciągle jednak były niepewne i przełożeni tak się często zmieniali, iż niektórzy nawet do końca roku nie mogli dotrwać.

Nareszcie po pewnej przerwie znów szkołę otworzono i kierunek nad nią został powierzony p. A. Lanckiewiczowi, uzdolnionemu pedagogowi, który zapisy szkolne od paru dni już otworzył.

= Pięćdziesiąta rocznica.

Towarzystwo strzeleckie w Zgierzu obchodziło pięćdziesiątą rocznicę swojej fundacji.

W uroczystościach, oprócz miejscowej ludności, brało udział wielu delegatów towarzystw strzeleckich.

= Z Płocka.

Restauracja grobowca króla Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej, szybko postępuje i w drugiej połowie przyszłego miesiąca ma być zupełnie ukończoną.

Oprócz odnowienia całej kaplicy, ołtarza i kamienia pamiątkowego, zamiast projektowanego pierwotnie podwyższenia starej posadzki, daną będzie nowa kamienna, na co niewiadoma dobroczynna osoba złożyła pewien fundusz.

Przy zdjęciu z kamienia grobowego insygniów, zauważono pewne uszkodzenia w koronie królewskiej i szczerbę na mieczu.

Dla uchronienia więc w przyszłości tej pamiątki od podobnego, o ile się zdaje rozmyślnego uszkodzenia, czuwający nad zabytkami katedry płockiej zarządzą zapewne odpowiedni nadzór.

= Zubożali.

Skutkiem zupełnego zastoju, jaki panuje obecnie we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, żydzi sfery niższej, zamieszkali w osadach powiatu nowoaleksandryjskiego, znajdują się w tak smutnem położeniu materjalnem, iż wzbudzają litość w zamożnych mieszkańcach.

Do prawdziwej nędzy doszli z nich ci, którzy dawniej zajmowali się pośrednictwem lub też zakupami zboża dla swych bogatych współwierców, następnie furmani i tragarze.

Pozbawieni wszelkich środków do życia, najmują się teraz w okolicach do wszelkich robót fabrycznych i rolnych.

W fabryce mączki kartoflanej pod Nową-Aleksandrją, kilku izraelitów zatrudnionych jest stale co rok przy wywózce repasażu; w okolicach zaś Opola i Kazimierza, miasteczek niegdyś bardzo ruchliwych i handlowych, dziś podupadłych, żydzi wynajmują się przeważnie do robót polnych.

= Syropiarnia.

We wsi Wólka profacka, pod Nową Aleksandrją, istnieje od kilku lat syropiarnia, których w kraju naszym znajduje się tylko dwie.

Produkt wyrabiany przez syropiarnię w Wólce sprzedawany jest do Odessy, zkąd wysyłają go do Turcji, gdzie służy podobno do fabrykacji pierników w miejsce miodu i cukru.

= Bezpodstawne obawy.

Pogłoski o mającem nastąpić zwinięciu Towarzystwa rolniczego w Witebsku okazują się pozbawionemi wszelkiej podstawy.

Towarzystwo owszem rozwija się pomyślnie i liczy kilkudziesięciu rzeczywistych członków.

Na czele Towarzystwa stoją: prezes Ignacy Chrapowicki i wice-prezes Adolf Jełowicki.

Z sądów.

Nienasycona.

Słodkie muszą być więzy hymenu, skoro ludzie narażają dla nich swą wolność i posuwają się do wykroczenia przeciwko prawu i przepisom religijnym. Dowodem tego sądzona w dniu wczorajszym sprawa o dwumęstwo.

Na ławie zasiadła kobieta lat 48, nosząca jednocześnie dwa nazwiska. Zaślubiona w r. 1863-im Janowi Wójcikowi, Agnieszka Lisowska w trzy lata później przyjęła religję prawosławną i opuściła męża pokryjomu.

W siedm lat później siostra Lisowskiej, poszukując spadku po rodzicach, spotkała się w Krzepicach, w pow. częstochowskim, z Agnieszką, która nosiła już wtedy nazwisko Aleksandry Fiszczukowej. Naturalnie szczegóły dwumęstwa wyszły na jaw i Lisowska v. Wójcikowa v. Fiszczukowa znalazła się przed sądem.

Zeznania świadków, a przedewszystkiem dowody piśmienne, stwierdziły zupełnie fakt przestępstwa. Nie pomogły więc tłómaczenia Fiszczukowej, że mąż jej wyszedł do powstania i była pewna, że zginął; nie pomogły wywody obrońcy, który usiłował wykazać niewiadomość ze strony oskarżonej.

Sąd okręgowy skazał Lisowską v. Fiszczukową na pokutę kościelną, na pozbawienie niektórych szczególnych praw i przywilejów i trzy lata wieży. Nadto decyzją chełmsko-warszawskiego konsystorza prawosławnego, drugie małżeństwo Lisowskiej z Fiszczukiem unieważnione zostało.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Wypędzanie mrówek z mieszkania.

Wrodzona zabiegliwość tych pracowitych żyjątek pcha je w obce, nieznane strony za zdobyczą. Pełno ich w szafach, pełno w spiżarniach, słowem wszędzie, gdzie gotowy zapas, gdzie się da coś zjeść, zkąd można coś wynieść. Zabiegliwość tę można podziwiać, tolerować ją jednak trudniej. Gospodynie się skarżą. Jest kilka środków przeciw legjonom owych pracowitych grabieżników, wyrastających prawdziwie z pod ziemi, a mianowicie: liście piołunu, lawendy, porzucone w szafie, lub w ogóle w miejscach, najbardziej przez mrówki nawiedzanych, skłaniają je do pośpiesznej emigracji. W tym samym celu mogą być użyte fusy kawowe, wygotowane, wysuszone i rozsiane po półkach. Nareszcie olejek jałowcowy, zakupiony w aptece i rozlany na spodeczki, sprawia swoim charakterystycznym zapachem silne zamieszanie w mrówczych szeregach. Aparat zaś do topienia mrówek ustawia się w sposób następujący: rozpuścić w wodzie trochę cukru; dodać doń nieco wódki, rozlać płyn na płaskie talerzyki dla łatwiejszego dostępu i porozstawiać je w miejscach, które ze względów strategicznych uważamy za najstosowniejsze.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla Franciszka K., kapelusznika.

E. P. kop. 40.

— Na kościół ś-tych Piotra Pawła kop. 50 od Marjanny S. za występne pogróżki i zuchwalstwo.

— W trzecią bolesną rocznicę śmierci najdroższego syna składa W. S. rs. 3 dla młodzieńca, który tłukł kamienie.

— Za duszę ś. p. Jana Kozłowskiego składam rs. 1 na budowę kościoła na Pradze.—*S. D.*

TELEGRAMY „KURJEKA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 20-go sierpnia. — *Politische Corespondenz* donosi w liście z Sofji: Przybycie delegatów tureckich Madżyda baszy i Abro effendiego, wywołało silny ruch umysłów po obu stronach Bałkanów. Wszystkie stronnictwa protestują przeciw wszelkiemu naruszeniu ścisłego związku, który spaja dzisiaj Bułgarję z Rumelją. Dotychczasowe pogłoski o instrukcjach przywiezionych przez delegatów tureckich, nie zdają się rokować dobrych nadziei. Wysoka Porta w dążeniu swem do odnowienia dawnego statutu organicznego Wschodniej Rumelji, ma posuwać się tak daleko, iż niepodobna przypuszczać, aby rząd bułgarski zgodził się na propozycje tureckie. Wskrzeszenie dawnych instytucyj we Wschodniej Rumelji musiałoby wywołać rokosz lub obcą interwencję.

Wiedeń 20-go sierpnia. — Z Macedonji donoszą, iż szerzy się tam coraz gwałtowniej *brigantaggio*. W bandach rozbójniczych, przeciągających po kraju, znajduje się wielu bułgarów. Niektórych aresztowano.

Londyn 20-go sierpnia. — Władca Dahomeju ogłosił tolerancję wszystkich religij monoteistycznych (wyznających jednego Boga; *przyp. red.*)

Konstantynopol 20-go sierpnia. — Turecki minister wojny nakazał władzom wojskowym Wanu i Erzerumu, bandy kurdów wepchnąć do wnętrza kraju, aby nie niepokoiły granicy rosyjskiej.

Belgrad 20-go sierpnia. — Podczas wyjazdu króla Milana za granicę, rejencję sprawować będzie rada ministrów.

(Ajencja północna.)

Bukareszt 20-go sierpnia. — Przybył tutaj z Cetyni książę Piotr Karadżordżewicz.

Rzym 20-go sierpnia. — Konwencja między Watykanem a Czarnogórzem, co do opieki nad katolikami w księstwie, została wczoraj podpisana.

Londyn 20-go sierpnia.— Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej rzekł lord Salisbury w toku rozpraw adresowych: Wielka część krajów znajduje się dotąd jeszcze w stanie, którego trwałym nazwać nie można. Utrzymanie pokoju zależy od wielu okoliczności przypadkowych. Opozycja miała sposobność przekonać się, jakie zatargi wynikły z zetknięcia się młodych narodowości na południowym wschodzie Europy z starymi tegoż władcami. Mówca sądzi, że Anglja nie ma żadnego powodu do wikłania się w polityczne przygody. Anglja, w ślad odziedziczonych tradycyj, dała jasno do poznania, że utrzymanie państwa tureckiego w granicach naznaczonych przez traktaty, uważa za rękojmię najwyższej wagi dla pokoju europejskiego i interesów Anglji, jakkolwiek mówca pragnie zarazem gorąco, aby ze strony Anglji dołożono wszelkich starań, celem zapewnienia dobrobytu i postępu ludom bałkańskim. Nietykalność Turcji uważaną być zawsze powinna za jeden z warunków zasadniczych, na których opiera się system Europy.

Londyn 20 go sierpnia.— W izbie niższej podczas rozpraw wczorajszych nad adresem kanclerz skarbu, lord Randolf Churchill, wyraził się o polityce zewnętrznej gabinetu podobnie jak lord Salisbury w izbie wyższej.

Londyn 20-go sierpnia.— Lord Randolf Churchill oświadczył, iż rząd postanowił wysłać do południowo-zachodniej Irlandji jenerała Bellera dla położenia tamy rozruchom.

Londyn 20-go sierpnia.— Przy rozprawach w izbie lordów nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową królowej, oświadczył Salisbury, że terytorjum na afgańskiej granicy, będące dotąd jeszcze przedmiotem sporu rozgraniczającej komisji angielsko-rosyjskiej, rozciąga się na przestrzeni około 20-tu mil. Zdaniem ministra, lepiej załatwić ten spór w drodze bezpośrednich układów dyplomatycznych między obydwoma gabinetami, aniżeli zmuszać komisję rozgraniczającą do przepędzenia jeszcze jednej zimy w tych okolicach. Co do sprawy irlandzkiej, oświadczył Salisbury, iż wkrótce mianowaną będzie komisja rządowa dla roztrząśnięcia projektowanych reform administracyjnych. Rząd życzy sobie zapewnić porządek publiczny w Irlandji za pomocą istniejących dotąd praw i środków, lecz jeżeli takowe okażą się niedostatecznemi, w takim razie nie zawaha się zażądać dalszych pełnomocnictw.

Londyn 20-go sierpnia. — Wczoraj w klubie konserwatywnym, minister spraw zagranicznych, lord Iddesleigh, miał mowę, w której oświadczył, że Anglja pragnie odtąd prowadzić nie sensacyjną, lecz umiarkowaną politykę, która jedynie może zapewnić błogosławieństwa pokoju.

Chicago 20-go sierpnia.—Zgromadzenie irlandczyków przyjęło rezolucję, domagającą się usamowolnienia Irlandji i wyrażającą podziękowanie Gladstonowi za jego w tym kierunku usiłowania. Jeden z deputowanych, Redmond, oświadczył, iż naród irlandzki dowiódł, że potrafi być wiernym przyjacielem, teraz zaś dowiedzie, że potrafi być także strasznym wrogiem.

Sofja 20-go sierpnia. — Narady komisji turecko-bułgarskiej zostały z powodu wynikłej różnicy zdań zawieszone.

Petersburg 20 go sierpnia. — We środę, jako w dzień pułkowego święta pułku preobrażeńskiego i artylerji gwardyjskiej, po odbytej paradzie zastawione zostało w pałacu krasnosielskim śniadanie na 360 nakryć. Ze względu na zbiegający się z tą uroczystością dzień urodzin cesarza austrjackiego, Najjaśniejszy Pan oraz I. C. W. Wielcy Książęta przystrojeni byli w ordery austrjackie, a na śniadanie zaproszone zostało austrjackie poselstwo. Najjaśniejszy Pan wygłosił podczas śniadania dwa toasty: pierwszy za zdrowie cesarza austrjackiego, drugi zaś na cześć pułku preobrażeńskiego i artylerji gwardyjskiej.

Saratów 20-go sierpnia. — Na Wołdze, około Równego, zgorzał dziś parowiec „Wiera", należący do jednego z towarzystw żeglugi. Krążą pogłoski, iż na spalonym statku zginęło mnóstwo ludzi. Naczelnik gubernji oraz naczelnik żandarmerji udali się na miejsce katastrofy.

Telegramy handlowe.

Berlin 20 go sierpnia (po południu).

Bezbarwna sytuacja trwa dalej. Usposobienie ciągle nieokreślone, niewyraźne — ruchu brak i wszelkiej ochoty do spekulacyj, a nawet i od pilnych interesów wstrzymują się wszyscy. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe o 1 m. niżej. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe nieco słabiej. Na polu rent obcych brak ruchu. Wartości rosyjskie utrzymały się przy kursach wczorajszych. Ruble prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach o 75 fenigów wyżej notowane.

Berlin 20 go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.15	Akcje kredytowe .	455.—
Weksle na Warszawę	198.—	Listy zast. ser. I-ej	62.50
Wek. na Peters. krótk.	197.60	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	197.—	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198.25	Żyto w tow. gotow.	131.25
Wschodnia poż. II em.	61.50	Żyto na jesień .	133.—

Petersburg 20-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23\frac{7}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$238\frac{1}{4}$
„ „ II-ej emisji . . .	229
Półimperjały	8.43

Różnice kursowe co do rubli są i dziś równie nieznaczne jak w ciągu całego tygodnia. Kurs tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał niezmieniony, na dostawę natychmiastową zaś obniżono kurs o 20 f. Jest to bezwątpienia znakiem słabszej dążności, osłabienie jednak jest tak małem, iż nie może wpłynąć na notowania giełdy warszawskiej, już i tak nieco wyżej trzymane wobec ogólnej niepewności sytuacji. Dalsza zatem bezzmienność jest prawdopodobna, Kursa dnia poprzedniego były: 198.35, 198.25, 456, 130.50, 132.25.

J. Wł.

Gdańsk 19-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.40
„ „ regulacyjna bieżąca	7.02
„ „ na dostawę wrześ. i paź. . .	7.07
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu .	4.50
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 20-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 104—108, średnia 95—103, ordynaryjna 90—94

Żyto: wyborowe 75—76, średnie 72 — 74, ordynaryjne 63—70.

Jęczmień: wyborowy 74—79, średni 74—79, ordynaryjny 74—79.

Owies: wyborowy 83—87, średni 75 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: ——. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska pod datą 19-go sierpnia donosi pan R. Damme, iż dla pszenicy panowało usposobienie niezbyt chętne. Wprawdzie odnosi się to głównie do krajowej tranzyto bowiem dowieziona po cenach niezmienionych znalazła nabywców.

Płacono polską pstrą 126 do 132 funt. 142 do 144 m., wysoko pstrą 129 do 133 funt. 147 i 148 m., starą pstrą 140 do 143 m., białą 140 m. za tonnę.

Żyto słabiej o 1 m. na tonnie.

Polskie zatem 93 i 94 m. wedle gatunku.

Jęczmień polski ładny 116 i 118 f. 115 m.

Petersburski rynek zbożowy również niechętnie usposobiony.

Pszenica i żyto niżej nieco przy zbycie trudnym. Owies—szczególniej ciężki—chętnie kupują.

Pszenicy 4500 czetw. rozprzedano po 10.10 do 11.50.

Żyta około 13,000 czetw. po 6.47½ do 6.70.

Owies 84, 85, ciężki i dobry do 90 kop.

Siemię lniane bez obrotu.

W Libawie żyto bez zmiany—77 i 78 i pół kop. za pud; owies 67 do 82 kop. wedle gatunku.

W Nowym Jorku d. 18-go usposobienie mocne. Pszenica 88 c., mąka 3 d.

W Paryżu d. 18-go tak mąka jak i pszenica chętnie kupowane. Pszenica 23 fr., mąka 50.75 notowana.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Budowniczemu, praktykującemu od r. 1848-go.*— Z kwestjami temi, jako czysto osobistemi, może się pan zgłosi wprost do p. M. Z naszej strony tylko czynimy uwagę, że gdyby sz. pan zarzucił szewcowi, iż panu źle zrobił buty, toby się panu bardzo dziwną wydała ze strony zganionego szewca interpelacja: u którego majstra pan terminował i co pana upoważnia do wydawania sądu o robocie szewckiej.— Na pytanie o marce odpowiemy osobno.

— *Interesowanym.*—Firma Estreich i Podbielski w w hotelu Niemieckim.

— *Pani M. M.*—Pensjonat pani Matyldy K wowskiej przy ul. Elektoralnej nr. 47.

— *Panu E. P.*—O ile żądana od posłańca usługa jest objęta stałą taryfą, ugoda poprzednia jest zbyteczną, gdzie jednak zachodzić może jakaś wątpliwość, najpraktyczniej jest godzić się naprzód.

— *Panu M. w Białej.*—Indywidua, tracące pieniądze w sposób niegodny, z krzywdą swoich rodzin, znaleźć można w każdem mieście, nie jest jednakże rzeczą pisma publicznego wchodzić w stosunki prywatne, chociażby nawet najsmutniejsze.

— *Panu A. M. w Krakowie.*—Kartę pańską przesłaliśmy przebywającemu w Piotrkowie autorowi artykułu. Nie omieszka on zapewne uczynić zadość pańskiemu życzeniu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Августа 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.